



ILONA GOŁĘBIEWSKA

Wspomnienia ze starego domu

prequel

Odcinek 14

O Pniewie z mojego dzieciństwa i pewnej decyzji, która zmieniła całe moje życie

Czasami nadchodzi mnie taka myśl z dziedziny „co by było gdyby...”. No właśnie, co by było, gdyby moi rodzice nagle nie chcieli się wyprowadzić z Pniewa, gdy miałam tylko sześć lat? Jak wyglądałoby moje życie, gdybyśmy jednak zostali w Pniewie. Może wtedy nie popełniłabym tych wszystkich strasznych błędów? Albo byłyby mniejsze? Może właśnie teraz siedziałabym na werandzie z ukochanym mężem, a wokół nas biegałaby głośna gromadka dzieci? Przecież zawsze tego pragnęłam... Może w Pniewie wszystko byłoby bardziej proste? A tak... to wszystko się przecież tak bardzo posypało...

Nie pamiętam dokładnie, kiedy rodzice regularnie zaczęli się kłócić. Chyba zaraz po śmierci dziadka. Nawet przez chwilę myślałam sobie, że bez dziadka nie potrafią już tak zwyczajnie sobie żyć. Naiwnie myśleli, że nie słyszę ich kłótni, nie widzę złowrogich spojrzeń i nie odczuwam coraz częstszych „cichych dni”. Widziałam, słyszałam i czułam znacznie więcej niż mogli sobie wyobrazić. Nie lubiłam tej atmosfery zaraz po kłótni. Jakby przez dom przeszła wielka nawałnica. Samych kłótni też nie lubiłam. Nie rozumiałam ich. Wtedy jeszcze nie wiedziałam, o co tak naprawdę kłóca się moi rodzice.

- Tajemnic to ty masz sporo! Już ci powiedziałam! Nie wytrzymam tu dłużej!
- A ja mam dosyć twoich hysterii! Wierzysz plotkom, a nie mnie!
- Dziwisz się?
- Już wszystko wytłumaczone. Nie mam z tym nic wspólnego!

- Zaczepiła mnie dzisiaj w sklepie! Chciała rozmawiać! Rozumiesz to?
- No to było rozmawiać! Tak ciekawa jesteś, to śmiało!
- Jesteś bezczelny! Nie masz wstydu przed ludźmi!
- Bo nie mam się czego wstydzić!
- Jasne! Ciekawe jak spojrzysz w twarz Alicji jak się kiedyś o tym dowie?
- Jej w to nie mieszaj!
- Dawno ją w to wplątałeś!

Nie rozumiałam, co też mama miała na myśli. Zapytałam jej kiedyś, czy kłóć się z mojego powodu. Zaprzeczyła. Nie chciała nic więcej mówić. A ja bałam się dalej pytać. Czekalam. Na co? Sama nie wiem. Liczyłam, że coś się nagle zmieni. Na lepsze. Od tamtego czasu było tylko gorzej. Wiele razy płakałam nocą w poduszkę, by tak wyrzucić z siebie złe emocje. Stary dom powoli zamieniał się w miejsce, gdzie słychać było krzyki i wzajemne pretensje. Czułam się z tym coraz gorzej. Brakowało mi babci i dziadka. Z nimi było inaczej. Tak normalnie. Jak powinno być w domu.

Aż nadszedł ten dzień. Rodzice zawołali mnie do pokoju. Po ich grobowych minach poznałam, że za chwilę zdarzy się coś złego. Znowu moje serce się nie zmieniło.

– Razem z tatą podjęliśmy decyzję... – mama w ogóle na mnie nie patrzyła. Uciekała gdzieś wzrokiem. Jej głos drżał, a ręce zaciskały się mocno na kolanach. – To będzie najlepsze wyjście dla nas wszystkich. – Chcemy się stąd wyprowadzić... do Warszawy... za tydzień wyjeżdżamy. Będziesz miała czas, żeby się pożegnać z koleżankami.

- W Warszawie będzie fajnie, zobaczysz – tata dodał od niechcenia.
- Ale dlaczego? Co się stało? – nie mogłam uwierzyć w ich słowa.
- Musi się od razu coś stać?! – mama wrzasnęła na cały głos.
- Nie krzycz na nią. Jest mała, nie rozumie wszystkiego od razu – ojciec był nieco bardziej wyrozumiały dla mojej reakcji.
- Dobrze... Alicjo... stwierdziliśmy z tatą, że wyprowadzka do Warszawy daje nam wiele różnych szans. Na lepszą pracę, lepsze mieszkanie i wreszcie na lepszą przyszłość dla ciebie. Pójdiesz tam do najlepszej szkoły, spotkasz nowych kolegów.
- Tutaj mam kolegów!
- Będziesz mogła ich odwiedzać.
- Nigdzie się stąd nie ruszam! Zostaję w Pniewie.

Uciekłam wtedy do swojej piwnicy w sadzie. Bardzo długo płakałam i myślałam nad sposobem, by moi rodzice wybili sobie z głowy ten głupi pomysł. Gdyby wtedy był blisko mnie dziadek... na pewno by znalazł rozwiązanie. Tak mi go wtedy brakowało. Myśli, że za chwilę może nie być starego domu, sadu, przyjaciół skłaniała mnie do rozpacz.

Rodzice byli niezłomni. Żadna moja prośba, rozpacz, obietnica nie sprawiły, że nagle zmienili zdanie. Równy tydzień od tamtej rozmowy odjeżdżaliśmy naszym samochodem spod bramy starego domu. Pamiętam, że niebo miało kolor pomarańczy, oświetlone przez ostatnie promienie letniego słońca. W moim sercu panowała za to burza. Nie mogłam się pogodzić z tym, że porzucam miejsce, które było dla mnie wszystkim.

Do Pniewa przyjechałam dwa razy. Z ojcem na Wszystkich Świętych. Mama była przeciwna moim wyjazdom w rodzinne strony. Nigdy nie podała powodu. Ale teraz... teraz już wszystko jest jasne i cała ta życiowa układanka wreszcie trzyma się w całości. Tylko tych straconych lat żal... Wyjazd z Pniewa była najgorszą decyzją moich rodziców. Nawet teraz mam do nich trochę żalu. Przecież mogło być tak pięknie... Czasu nie cofnę. Mogę jedynie chwycić terazniejsze chwile szczęścia. To jest mój nowy początek... Powróciłam do Pniewa, do starego domu i chcę budować życie od nowa.

KONIEC PREQUELA „Wspomnienia ze starego domu”

Zapraszam serdecznie do lektury mojej powieści obyczajowej

„Powrót do starego domu”

Premiera 29 marca 2017 r.

Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA

www.ilonagolebiewska.pl